

Wojny demolują środowisko przyrodnicze

17 lutego 2016

Toczące się konflikty na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej mają katastrofalny wpływ na tamtejsze środowisko przyrodnicze. Z powodu wojen prowadzonych przez ludzi zagrożonych jest coraz więcej gatunków.

Włoski biolog Gianluce Serra uważa, że w Syrii właśnie wyginął ibis grzywiasty. Genetycznie odmienna syryjska populacja już nie istnieje. Jej ostatnim przedstawicielem była samica Zenobia. Po raz ostatni widziano ją w Palmirze w 2014 roku.

Z kolei Gus Gintzburger, ekolog z Australii, informuje, że zagrożone są libijskie gazy. Jeszcze niedawno zwierzęta te były rozpowszechnione na południu kraju. Po upadku pułkownika Kaddafiego do Libii nie eksportuje się mięsa, lokalni hodowcy traktują swoje stada jako lokatę kapitału, gdyż nie ufają bankom. Coraz częściej zatem poluje się na dzikie zwierzęta, których populacja gwałtownie spada. Najprawdopodobniej największe niebezpieczeństwo zawisło nad gazelą piaskową. Gatunek ten już wcześniej uznawany był za zagrożony, a w ubiegłej dekadzie na wolności żyło zaledwie kilkaset gazeli piaskowych. W ostatnich latach zanotowano olbrzymi spadek populacji.

Rozpad instytucji państwowych i coraz większa liczba zbrojnych gangów przyczyniają się do przetrzebienia dzikiej zwierzyny. Gangsterzy i kłusownicy szkodzą przyrodzie nie tylko polując na zwierzęta. Często zajmują atrakcyjne tereny, usuwają roślinność i rozpoczynają działalność rolniczą. W ten sposób niszczą habitaty zwierząt. Gintzburger mówi, że w 2008 roku doprowadził do ogrodzenia płotem 70-hektarowej oazy Jbebina. Płot chronił migrujące ptaki, które w oazie zakładały gniazda i wychowywały młode. „Ostatnie informacje, jakie mam, mówią o

tym, że oaza jest obecnie całkowicie otwarta dla kłusowników i zbrojnych band, które strzelają z broni maszynowej do kaczek, czapli, żurawi i siebie nawzajem” – stwierdza ekolog.

Wojna w Libii zagraża też przyrodzie okolicznych krajów. Uzbrojeni bandyci wkraczają na teren Mali i zabijają tam rzadkie słonie pustynne. ONZ obawia się, że w ciągu trzech lat populacja tych zwierząt zostanie doszczętnie wytępiona. Fatalnie wygląda też sytuacja w Jemenie. Tocząca się tam wojna domowa zagraża przetrwaniu jednego z najrzadszych kotów na świecie – arabskiego lamparta plamistego. W Jemenie i pobliskim Omanie żyje jedynie 200 przedstawicieli tego gatunku. Zwierzęta żyją w górach na południe od Sany, w których od 10 lat toczą się walki. Ostatnie informacje o lamparcie pochodzą sprzed 18 miesięcy, gdy lokalna gazeta opublikowała zdjęcia trzech kotów zabitych przez kłusowników.

Specjaliści martwią się też o kolejne gatunki zamieszkujące Syrię. Wojna spowodowała, że ponad milion osób uciekło z terenów objętych walkami. Ludzie ci przybyli na bogate w lasy wybrzeże Morza Śródziemnego. Występuje tam wiele endemicznych gatunków. Teraz uchodźcy masowo wycinają lasy, by pozyskać drewno. Zagrożone są nie tylko zwierzęta, ale i unikatowe rośliny. Obecnie nikt nie jest w stanie ochronić zagrożonych gatunków.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: NewScientist.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl